

PRINTED IN POLAND.

WROBLE ^{na} DACHU

CENA
30
G R.

Nr. 8 (401) 20. II. 1938. Rok IX. Cena dla Czechosłowacji Kć. 1.20. Oplata pocztowa uiszczona gotówką.



Z RUMUŃSKIEJ SZOPKI.

....,Teraz będzie Żyd tańczył,
bo djabeł G o g ę pochował”...

Rys. A. Wasilewski, Kraków

FRASZKI

Prem. Składkowski oświadczył,
że premier jest jak primabalerina,
która czeka na oklaski.

Medal i order.

Nie sarkaj na medal,
choć chciałeś mieć order —
bo medal to może
do orderu hors-d'oeuvre!

Zawada.

Mój pęgaz w czarną przepaść wlał,
wydostać się nie był w stanie —
ja klnę: bodaj to piorun trzasł!
on rzy: dopomóż mi, paniel!

Rzeźnicki, ostry wziętem nóż —
ciach-ciach po skrzydłach — wciornaści!
Gdy spadły — swobodnie wyszedł już
bez żadnej pomocy z przepaści..

W. ZECH.

Dlaczego czytam »Wróble na dachu«

Redakcja naszego pisma postanowiła pójść za przykładem Radja, które rozpisało ankietę na temat: „Dlaczego zostałem abonentem radjowym“.

My rozpisujemy ankietę na temat: „Dlaczego czytam Wróble“.

Radjo jako pierwszą nagrodę przeznaczyło samochód. My dajemy lepsze nagrody. Jako pierwszą nagrodę za najlepszą odpowiedź wyznaczamy elegancką Lux-torpedę, w doskonałym stanie, która po remoncie nadaje się nawet do użycia na drodze zakopiańskiej.

Do ankiety naszej zaprosiliśmy już wiele wybitnych osobistości, które nadesłały nam już swe odpowiedzi. Oto szereg najlepszych odpowiedzi:

SIEROSZEWSKI: Nasz kolega pan Irzykowski zarzucił nam, że jesteśmy nudni. Wobec tego poleciłem mojemu sekretarzowi, aby zaprenumerował „Wróble“ — będziemy je odczytywać na każdym naszym zebraniu. Może Irzykowski zmieni wtedy o nas zdanie.

HOFMOKL-OSTROWSKI: Kupuję chętnie co tydzień „Wróble“ i gotów jestem z miłą chęcią przyznać się do autorstwa wszystkich zamieszczanych tam humoresek i rysunków.

PREMIER SKŁADKOWSKI: Kazałem wszystkim urzędnikom zaprenumerować „Wróble na dachu“, aby zawsze wiedzieli, jakie nastroje panują w kraju. Szefowie bezpieczeństwa mają nakaz uczenia się wszystkich kawałów politycznych z „Wróbli“ na pamięć. Jeśli jestem popularny, to w dużej mierze zawdzięczam to „Wróblom“.

MIN. KWIATKOWSKI: Czytam „Wróble“, gdyż nie mam czasu na czytanie artykułów politycznych. Dzięki „Wróblom“ doskonale orientuję się w polityce wewnętrznej. Uważam, że w Polsce są jeszcze olbrzymie niewyżyskane złoża humoru. Rząd powinien stanowczo pozwolić na eksploataowanie tych wszystkich szczerzo-złotyż humoru.

DYR. POLSKIEGO RADJA, STARZYŃSKI: Marzę o tych czasach, kiedy będzie mi wolno zradjofonizować każdy numer „Wróbli na dachu“. Jeśli się chce coś wesołego posłuchać w naszych rozgłosniach, to musimy przeczytać „Wróble“.

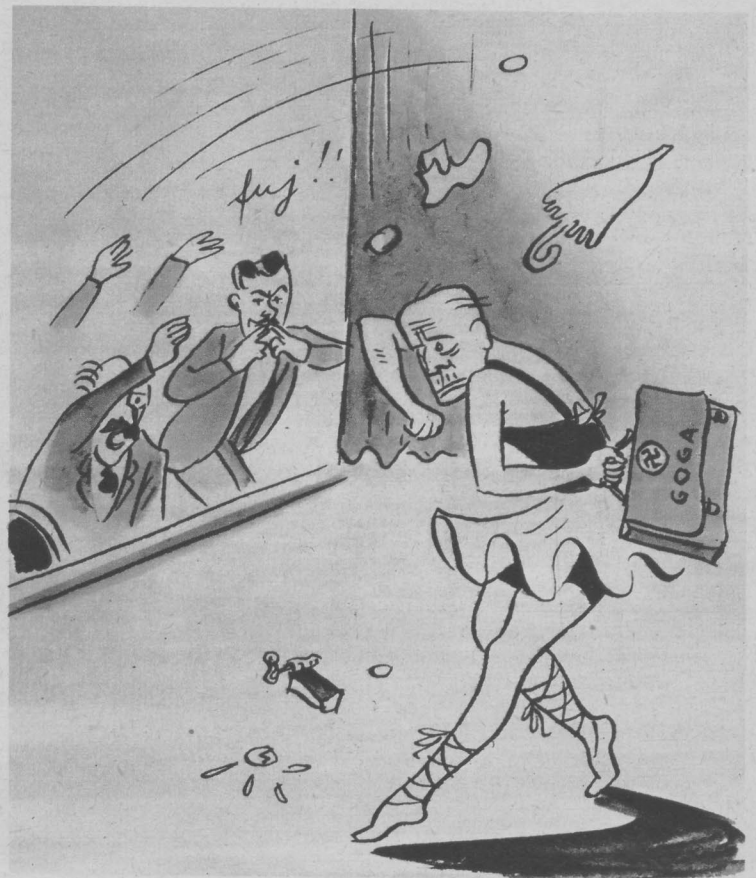
MINISTER BECK: Czytam „Wróble na dachu“, z którymi się nigdy nie rozstaje. Nawet na osi Berlin—Rzym zawsze biorę je do poduszki. Ale potem śnią mi się kawały i budzi mnie własny śmiech.

KS. LUBELSKI: Czytuję „Wróble“ jako dobre pismo opozycyjne.

POS. DUCH: Czytuję „Wróble“, gdyż jest to dobre pismo pro-rządowe.

GEN. SKWARCZYŃSKI: Kupiłem sobie komplet „Wróbli“, aby dowiedzieć się czegoś bliższego o działalności mego poprzednika.

Rys. Charlie, Kraków



Nieudany debiut..

Na szlakach zagranicznych

Rys. Rena, Siedlce



Ribben — tropp...

PICCARD: Nigdy nie kładę numeru „Wróbli“ obok mego balonu, gdyż boję się, że pęknie ze śmiechu.

CHAPLIN: Nie kręcę już nowych filmów. Bo cóż można zrobić jeszcze weselejszego od jubileuszowego numeru „Wróbli na dachu“.

CENZOR: Czytam „Wróble na dachu“, bo muszę. — Inni czytają dlatego, ażeby przekonać się, co przeoczyłem między wierszami.

ZBIGNIEW GROTOWSKI.

Z kosza redakcyjnego.

W pewnych kołach teatralnych mówią — każdy Hitler chciałby się pozbyć swego *Fritscha*.

* * *

O konferencji w Berchtesgaden mówią, że to było tylko — „*austrjackie gadanie*“...

* * *

Sędzia przysięgły jest jak kobieta — często, gdy mówi „*nie*“ — myśli „*tak*“.

* * *

W pewnym kraju odbywa się sąd przysięgłych. Przewodniczący zarządza głosowanie. Wszyscy składają głosy. Potem przewodniczący oblicza kartki i ogłasza wynik.

— Proszę panów — padło dwanaście głosów na „*jedynkę*“.

* * *

Balet polski zagranicą otworzył nam okno na świat! Owszem, *okno do wyrzucania pieniędzy*...

* * *

W czasie powitania węgierskich gości w Krakowie do dr. dypl. Zygmunta Nowakowskiego podchodzi jakiś pan i mówi:

— Ulekemet löpölok keczkemet!

— Przepraszam, nie rozumiem.

— Ja też — odrzekł ów pan i odszedł.

* * *

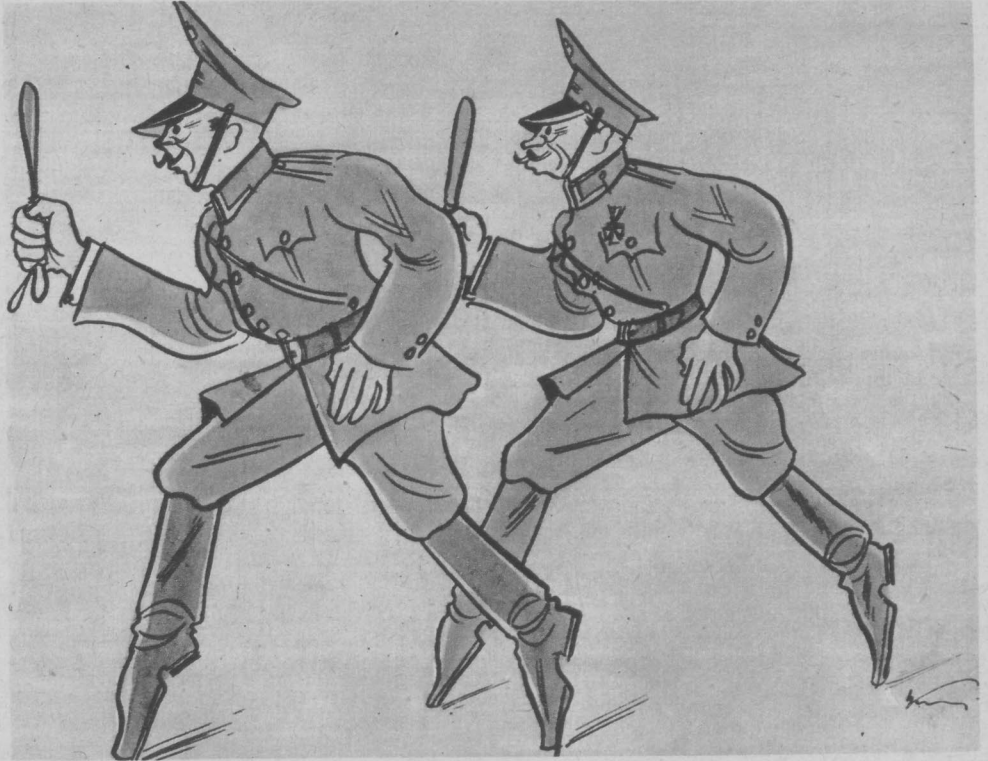
Piłat walczący w bokserskiej reprezentacji Polski przeciw Niemcom przegrał swą walkę, bo — jako policjant musiał być *uprzejmym* dla przeciwnika.

* * *

Podobno na weselu córki *Kruppa* podawano gorący *kruppnik*.

Gdy Mussolini wprowadził krok rzymski w armji.

Rys. A. Wasilewski, Kraków

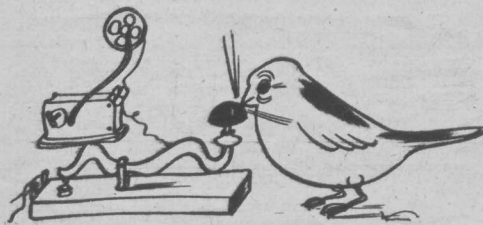


Polski najnowszy krok — cicho na paluszkach...

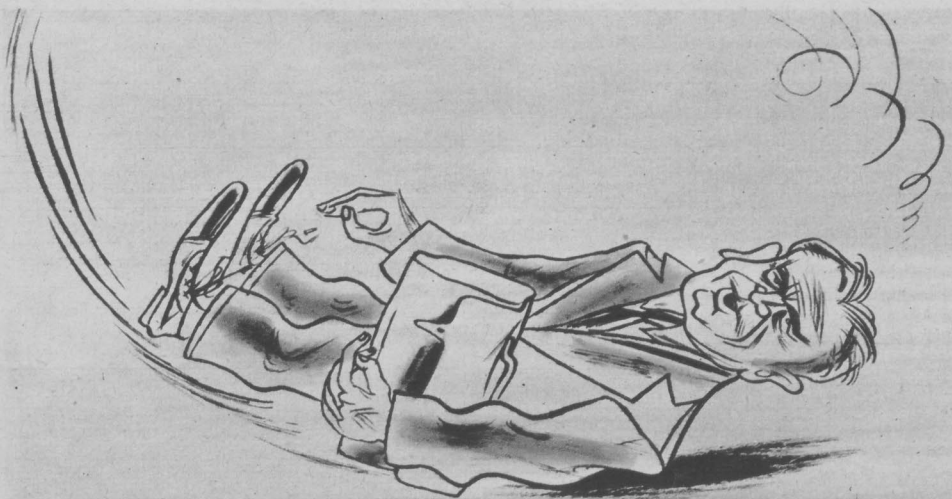
NA FRASZKI WE „WRÓBLACH“.

Ćwir, ćwir. ćwir za cenzorem —
piszmy fraszki Reja wzorem!
Cenzor jest to człowiek krewki,
z nim radzierać — nie przelewki!
Ale Wróble, sprytnie ptaszki:
dziobną mocno — ćwierkną: *fraszki!*...

B. B.

**Po upadku gabinetu rumuńskiego, premiera Gogi — poety.**

Rys. M. Piotrowski, Warszawa



rym!...

ROZMAWIAM Z GOGĄ.

Naszemu współpracownikowi udało się uzyskać wywiad z Oktawjanem Gogą. Były premier przyjął naszego specjalnego wysłannika bardzo uprzejmie.

— Muszę sprostować parę mylnych opinii, jakie utarły się na temat moich rządów. Pisano na przykład, że usunąłem żydów z sądów. Otóż to jest nieprawda. Każdy żyd miał prawo stawania w sądzie w charakterze oskarżonego i w tym też charakterze ubiegać się nawet o najwyższy wymiar kary. Jest rzeczą nieprawdziwą, jakoby czynił żydom trudności w uzyskiwaniu paszportów zagranicznych. Rząd mój był gotów przyznać żydom każdą ilość żądanych przez nich paszportów na wyjazd zagranicę. Wogóle byłem gotów każdemu żydowi nieba przychylić na Madagaskarze. Jest nieprawdą, jakoby wzbraniał żydom wstępu do urzędów. Natomiast prawdą jest, że urzędy podatkowe były każdej chwili dostępne dla żydów, którzy mogli przychodzić tam i bez narażania się na jakiegokolwiek szkany płacić podatki. Jak pan widzi — padliśmy ofiarą złośliwych plotek. gz.



Wszystkim naszym Prenumeratorom rocznym, półrocznym, kwartalnym, miesięcznym i tygodniowym, którzy nadesłali nam gratulacje z okazji czterechsetnego zwycięskiego meczu ze smutkiem i pesymizmem — składamy na książeczkę P. K. O. szczerzliwie podziękowania.

Osobno dziękujemy konstelacji Gwiazd teatru i filmu za życzenia i piękne autopoortrety, jakie nadesłali do jubileuszowego numeru.

Redakcja „Wróbli na Dachu“.

Wspomnienie z balu.

Toaletę miałaś z crêpe-satin albo z velour-chiffon albo z lamy, może była to laka marocain albo może tiul plisowany...

Nie wiem... ale przy sukni był tren może z tafy — najpluszowszej z taft — a cekiny i strass był romain i przybrany w francuski haft...

W noc taneczną rozkoszne sny w lot na jawie wypełniają się — co za szczęście, żeś miała sortie, gdy ja właśnie miałem entré!

WITEK.

KRÓTKI PODRĘCZNIK

dla dziennikarzy piszących sprawozdania z międzynarodowych przyjęć.

JAKA PRZYJAŹŃ ŁĄCZY DWA KRAJE? — Przyjaźń datująca się od wieków.

CO DZIELI DWA ZAPRZYJAŹNIONE KRAJE? — Nic nie dzieli.

CO ŁĄCZY DWA ZAPRZYJAŹNIONE KRAJE? — Wszystko łączy.

CO PRÓCZ TEGO JESZCZE ŁĄCZY DWA ZAPRZYJAŹNIONE KRAJE? — Wielowiekowe węzły tradycji.

JAKIE UCZUCIA ŻYWIĄ DLA BOHATERSKIEGO NARODU? — Uczucia serdecznej przyjaźni.

CO ZDOŁA ZMĄCIĆ UCZUCIA PRZYJAŹNI DLA BRATNIEGO, BOHATERSKIEGO NARODU? — Nic nie zdoła zmącić uczuć przyjaźni dla braterskiego, bohaterskiego narodu.

JAK UDEKOROWANY BYŁ DWORZEC NA PRZYJĘCIE DOSTOJNEGO GOŚCIA? — Dworzec był udekorowany sztandarami.

KTO ZEBRAŁ SIĘ PRZED DWORCEM? — Przed dworcem zebrał się tłum.

JAKIEMI OKRZYKAMI POWITAŁ TŁUM PRZYBYWAJĄCEGO DOSTOJNEGO GOŚCIA? — Entuzjastycznymi okrzykami.

CZYM ZARZUCIŁA DZIATWA W BARWNYCH STRÓJACH REGIONALNYCH DOSTOJNEGO GOŚCIA? — Zarzuciła kwiatami.

WŚRÓD CZEGO PRZYJECHAŁ DOSTOJNY GOŚĆ? — Wśród szpalerów publiczności, która szczelnie wypełniła bogato udekorowane ulice miasta.

CZY OKRZYKI, JAKIEMI PUBLICZNOŚĆ WITAŁA DOSTOJNEGO GOŚCIA, MILKŁY? — Nie, ponieważ w programie przyjęcia były zapowiedziane niemilkące okrzyki.

CZEGO DOWODEM BYŁY NIEMILKNĄCE OKRZYKI? — Niemilkące okrzyki były dowodem głębokich uczuć przyjaźni, jakie żywią dla braterskiego, bohaterskiego narodu, z którym nas nie dzieli, a wszystko łączy.

CO SIĘ WZNOŚIŁO NA DRODZE, KTÓRĄ JECHAŁ DOSTOJNY GOŚĆ? — Na drodze tej wznosiły się bramy triumfalne.

CO BYŁO PRZYGOTOWANE DLA DOSTOJNEGO GOŚCIA W PALACU? — Były przygotowane apartamenty.

CO MALOWAŁO SIĘ NA TWARZY DOSTOJNEGO GOŚCIA? — Malowało się wzruszenie z powodu tak serdecznego przyjęcia.

JAK BYŁO ILUMINOWANE MIASTO WIECZOREM? — Rzeźbiście.

CO FANOWAŁO NA MIEŚCIE DO PÓŹNYCH GODZIN WIECZORNICH? — Ożywienie i radosne podniecenie.

CO KRAŻYŁO PO MIEŚCIE DO PÓŹNYCH GODZIN NOCNYCH? — Tłumy publiczności, patrole policyjne.

JAKI DZIEŃ PRZEŻYLIŚMY? — Przeżyliśmy dzień radosny.

GROT.

WRÓBLE

(rozdział z podręcznika zoologii).

Wróble należą do ptaków grzebiących — w starych kalendarzach. Są bardzo barwne, mają ogonek prenumeratorów do kas administracji i piękny głos we wszystkich sprawach aktualnych.

Wróble są naogół bardzo łagodne, chętnie biorą z ręki 30 groszy, przywiązują się zwłaszcza do Szkotów, teściowych i naszych dzieci w szkole...

Posiadają ostre, choć nie wyparzone dziób i ostre szpony, którymi bronią się przed większymi ptaszkami z gatunku censoris.

Wylatują co tydzień w wielkiej ilości, bawiąc swoim wesołym świergotem ludzi. Niekiedy cierpią na zaburzenia zewnętrzne, zwane: *confiscata procuratoris*.

Żywią się metalowymi krawkami z orłem i reszką, natomiast nigdy nie dają się zjeść w kaszy. Wróble potrafią latać, ale najczęściej idą — drzwiami i oknami.

Wróble, jak wykazało doświadczenie, mogą dożyć późnego wieku, w doskonałym zdrowiu i w świetnym humorze. B. B.

★

LOGICZNE PYTANIE.

— Cóż to za nowy pacjent, który leży w łóżku obok mnie?

— To bardzo inteligentny człowiek, tłumacz języków.

— A co mu jest?

— Ma sparaliżowany język.

— Który?

Najoryginalniejsza kołyska...

Rys. M. Piotrowski, Warszawa



...w Holandji...

Z okazji porozumienia Austrii z Niemcami.

Rys. J. Zaruba, Warszawa



Bruderschaft... czyli:
Austriak — Niemiec dwa bratanki...

Z CZEGO SIĘ ŚMIEJE WARSZAWA?

Spotyka się dwóch „polskich reżyserów” z „polskiego filmu”.

— Co pan teraz kręci? — pyta jeden reżyser drugiego.
— ...Pejsy — odpowiada ten drugi szczerze.

* * *

— Co trzeba robić, by dostać krzyż zasługi?

— Nic.

— ????

— Nic, lecz hardzo długo.

* * *

— W szkołach powszechnych Warszawy będą wkrótce zbierane wśród dzieci nowe składki na szalety miejskie. Pierwszy z nich stanie przed Ratuszem, pod hasłem: „Dzieci stolicy — ojcom miasta”.

Podobno jedno z ulubionych zaklęć miłośnych księcia Radziwiłła brzmi:

— Będę z tobą szczęśliwy nawet na Madagaskarze!

* * *

W warszawskiej kawiarni spotykają się dwie aktorki. Jedna z nich mówi:

— Jak to dobrze być wciąż młodą! Wiesz, Tadzik mi daje siedemnaście lat!

— Tak, to bierz prędko i mocno trzymaj!

* * *

Od kilku miesięcy mówi się o nowym rewelacyjnym filmie: „Kobieta bez skazy”. Mówi się teraz:

— To będzie pierwszy polski film bez skazy.

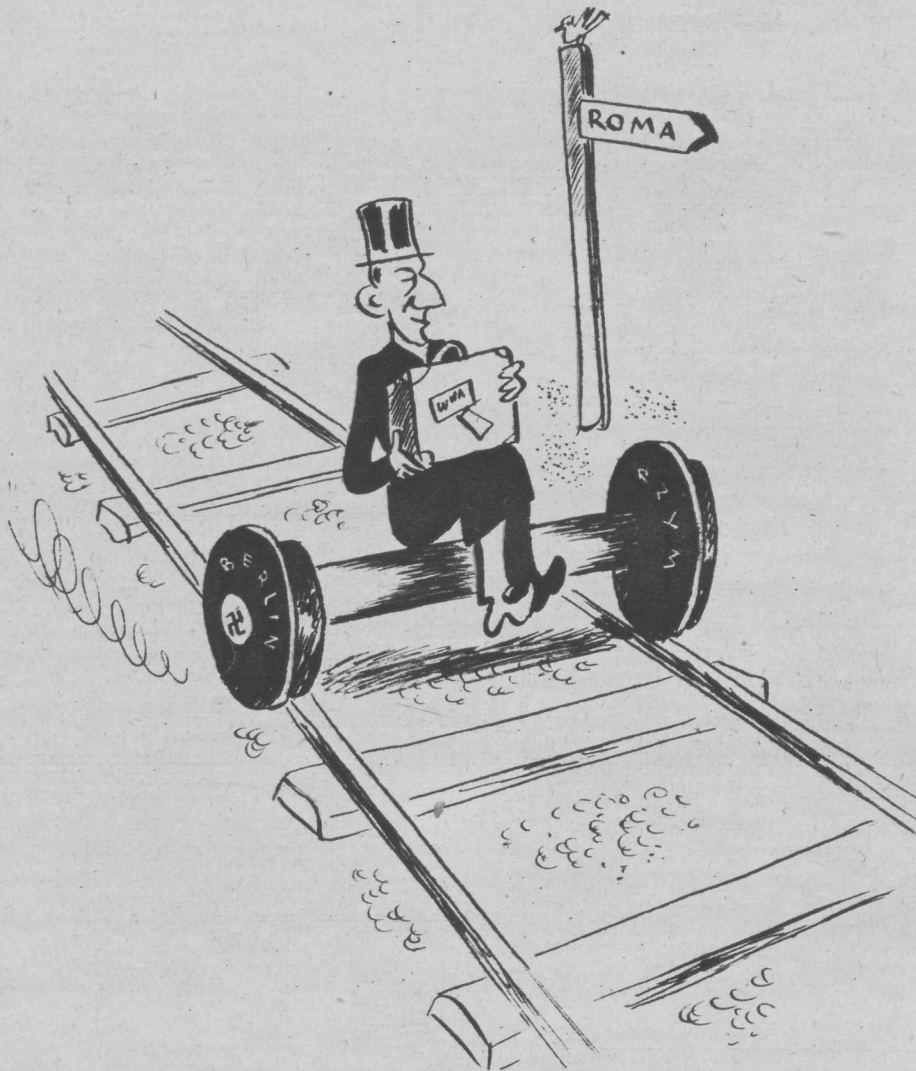
— ???

— Bo go wcale nie będzie!

zebrał: ALI BABA.

Min. Beck podróżuje...

Rys. Charlie, Kraków



Na osi...

MAMUSIA: — Ty zawsze byłeś najrozsądniejszym warjatem z nas wszystkich, mój synu! (zdejmuje ze ściany starą dubeltówkę, żeby się z nią pocałować z synem).

PIERWORODNY SYN: — Ach, zapomniałem wam powiedzieć, że dziś przyjeżdża nasz trzeci braciszek, który od dziesięciu lat mieszka w Ameryce!

MAMUSIA: — Być nie może!

CÓRKA: — Być nie ocean!

DZWONEK: dzwoni zębami.

ERYK: — Ponieważ dzwonek dzwoni, tedy idę otworzyć!

TEDY: — idzie otworzyć.

TRZECI BRAT: — Witajcie, kochani! Jakże dawnoż was nie widziałem!

MAMUSIA (z niepokojem): — On jest, zdaje się, normalny...

CÓRKA (placząc): — Tak, on jest chyba normalny — to okropne!

SYN PIERWORODNY: — Czem byłeś w tej Ameryce, o bracie?

TRZECI BRAT (zawstydzony): — Byłem... byłem tylko Rubensem... Ale nie martwcie się! Jeden mój znajomy, sąsiad z domu, w którym przebywałem, zaczął od zwykłego Sofoklesa, a obecnie jest Benitem Mussolinim!!

MAMUSIA (wzruszona): — Dzieci! On się nie wyrodził!...

PIERWORODNY SYN (ociera ukradkiem łzy):

CÓRKA (placze jak bóbr):

ERYK: — Drogi bracie, pójdz w moje objęcia.

TRZECI BRAT (DROGI) (idzie w jego objęcia):

MAMUSIA (patetycznie): — Ten dzień będzie dla mnie niezapomniany! A żebym go jednak nie zapomniała, zawiazuję sobie supelek na kartce kalendarza! (siada na fotelu dentystycznym i w dalszym ciągu robi na drutach ciepły kaftanik bezpieczeństwa dla Eryka).

(Kurtyna idzie w górę).

B. BRZEZIŃSKI.



Bez piątej kleпки.

Humoreska makabryczna.

(Rzecz dzieje się w dobrze zaopatrzonym domu, gdzie niczego nie brak, prócz piątych klepek).

MAMUSIA (robi na drutach ciepły kaftanik bezpieczeństwa dla najmłodszego synka): — Która godzina?

PIERWORODNY SYN: — Trzy kwaterki na listopad.

MAMUSIA: — To późno. Myślałam, że jest najwyżej siedem stopni Celsjusza!

CÓRKA: — Jakoś nie widać Eryka... Czy mu się aby coś złego nie stało?

PIERWORODNY SYN (sentencjonalnie): — Promieni pozafioletowych też nie widać, a jednak nic im się nie stało.

MAMUSIA: — Otóż i Eryk!

ERYK (wchodzi, ubrany w pumpy i frak): — Dowidzenia!

MAMUSIA I CÓRKA: — Wesołego jajka!

PIERWORODNY SYN: — Dlaczego masz taką poważną minę podwodną?

ERYK: — Ponieważ się żenię.

MAMUSIA: — Z kim, ach z kim?

ERYK: — Z pewną wdową...

MAMUSIA: — Z wdową — po kim?

ERYK: — Z wdową po mnie.

CÓRKA: — Jakto? W takim razie musiałbyś najpierw umrzeć, a dopiero potem ożenić się z tą kobietą!

ERYK: — Niewykluczone, że tak zrobię. Ewentualnie — nie ożenię się, co będzie, zdaje się, znacznie praktyczniejsze!

MA DOBRE SERCE.

— Dlaczego ta śpiewaczka stale zamyka oczy, gdy śpiewa?

— Ha, to osoba o litościwym sercu; widocznie nie może patrzeć na cierpienia bliźnich!

Kłopoty mistrza Kiepurę w Nowym Jorku.

Rys. G. Elb., Kraków



Gdy mistrz wysokiego C zamieszka w apartamencie na 80 piętrze...

Reportaż z PAT-a.

Coraz częściej PAT udziela prasie fantastycznych a czasami wręcz humorystycznych wiadomości. Ostatnio P. A. T. sprostował wiadomość o przygodzie wycieczki niemieckiej w Wieliczce, która miała wpaść do wody z promu. Okazało się, że to *nie upadła* wycieczka tylko PAT! Ponieważ wypadki takiego wprowadzania w błąd opinii coraz częściej zdarzają się, postanowiliśmy wysłać naszego eksperta, który zbadałby na miejscu stosunki, panujące w Polskiej Agencji Telegraficznej. Oto jego sprawozdanie:

Wchodzimy do sali pierwszej. Siedzi tutaj kilkunastu urzędników PAT-a. Każdy z nich trzyma w ustach palec i ssie — potem szybko notuje wysłane z palca wiadomości i podaje zapisane arkusze, które woźni zanoszą do następnej sali.

Tutaj ze wszystkich stron rozlega się kwakanie kaczek dziennikarskich i syk węży morskich. Urzędnicy PAT-a stenografują każde kwaknięcie kaczek i rozsyłają telefonogramy do redakcyj pism. Inni urzędnicy z węzamiorskimi w kieszeniach, podają wieści o poprawie sytuacji finansowej!...

Oprowadza nas po salach sam dyrektor PAT-a, który udziela wyczerpujących wyjaśnień:

— Tutaj, przy tym stoliku, siedzi referent od spraw, które dopiero powstaną w przyszłości. Taki tele-PAT-a. A ten obok niego, to specjalista od wymyślenia wiadomości o kobietach z brodami, o dwustuletnich starcach, o dzieciach dwugłowych i bez głowy i t. d. Przy tamtym biurku urzędują dwaj znani humorysty, którzy naszym komunikatom dodają trochę dowcipu i humoru... A tam dalej, nasz nieoceniony pracownik, który wymyśla najciekawsze komunikaty — dawniej pracował w PIM-ie... Może więc pan sobie wyobrazić, jaką ma fantazję!

— Wyobrażam sobie. Ale może pan dyrektor zechce nas poinformować — wielu ludzi pracuje w pańskiej instytucji?

— W dziale informacyjnym pracuje u mnie 150-ciu ludzi. Zadaniem tych urzędników jest podawanie najnowszych wiadomości redakcyjnym pism...

PAT podał wiadomość o zatonięciu promu w Wieliczce, którą następnie odwołał.

Rys. Charlie, Kraków



— Teraz nie wiem, czyśmy się naprawdę rozbili, czy to tylko nowy kawał PAT-a?...

- Humorystycznych?
- Codziennych...
- A więc pracuje u pana 150-ciu ludzi?
- Nie, trzystu! 150-ciu pozostałych urzędników pracuje w t. zw. dziale odwoławczym. Zadaniem urzędników tego resortu

jest odwoływanie wiadomości podawanych przez dział informacyjny...

W tej chwili zbliżyliśmy się do urzędnika telegrafisty, którego zadaniem było stenografować wszystkie wiadomości, nadawane dla PAT-a drogą telegraficzną.

— Co słychać nowego? — zapytał przyjaźnie dyrektor urzędnika. — Jakie tam najnowsze wiadomości nam przetelegrafowano?

— Jak to przetelegrafowano!? — zachnął się urzędnik. — Pan dyrektor nie wie, że telegraf od kilku tygodni zepsuty!??

FELIKS ZANDLER.

W Poznaniu domagają się wprowadzenia w pociągach przedziałów dla Żydów.

Rys. M. Piotrowski, Warszawa



Specjalny wagon dla rozmawiających...

JEDYNA RADA.

Do lekarza przychodzi garbaty pacjent.
— Czy mógłby mi pan, doktorze, przywrócić normalną postać?

Lekarz: — Niestety, ja nie jestem w stanie, ale niech się pan uda do biura P. A. T., oni pana napewno sprostują.

A TO SZKODA!

— Alfredzie, ładnych rzeczy dowiedziałem się o tobie! Oniemiałam z przerażenia!

— A to świetnie, żoneczko, bo się niczego od ciebie nie dowiem!

TYLE TYLKO PAMIĘTA.

Świadek twierdzi, że zna oskarżonego od powiagaków. Co świadek może mi powiedzieć?

— Że były zawsze brudne, panie sędzio.



CHARLIE

Dziennikarz, który uzyskał wywiad: — Teraz już wiem, co będzie przedmiotem rozmów min. Becka z Mussolinim!

— ???

— **Wszystkie sprawy dotyczące obu krajów...**

„WRÓBLE NA DACHU“, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.
PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIĘSCIE 9.
TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000, PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR 7, PRZEZ URZĄD
POCZTOWY KRAKÓW 2.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI, WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER”.
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FRANCISZKA CZAJKI W KRAKOWIE R. 1938.
Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnieść niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Poczтового (doręczenia), a nie wprost do Administracji.